

# Kuryer Poznański.

Nr. 271.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 25 listopada 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni pościowych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk. 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk. 1 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmskim Nr. 18. Ekspedycya przy placu Wilhelmskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgeb'a. Agencya Kuryera: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstr. Nr. 74. Ogłoszenia z Francji wyłącznie przez pp. Havas Lafitte & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciogodzinowego 15 fn., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 24 listopada.

W niedzielnym numerze Kuryera powtórzyliśmy za Wiestnikiem Jewropy rewelacje, tłumaczące nam powody nieprzyjaźni, istniejącej dziś pomiędzy ks. Bismarckiem a ks. Gorczakowem. Prasa niemiecka pochwyliła wlot owe rewelacje pisma rosyjskiego, i wyjaśnia je dokładniej, stając w obronie kanclerza niemieckiego, przypisując całą winę nieuczciwemu postępowaniu dyplomacyi rosyjskiej, nie szczędząc jej przytem ostrych słów prawdy i poważnych napomnień. Komentarz, jaki n. p. daje Nat. Ztg., do wyjaśnienia Wiestnika Jewropy, zasługuje tak pod względem historycznym, tak i z powodu obecnej sytuacji politycznej na to, aby go w obszerniejszym podać streszczeniu.

Pomiędzy wszystkimi dyplomatycznymi dokumentami europejskimi, niema, pisze Nat. Ztg., zapewne ani jednego, któryby można było w przybliżeniu porównać z okólnikiem księcia Gorczakowa z dnia 31 października 1871. Odpowiedzi, które wówczas Rosya od Anglii, Austrii a nawet od Włoch otrzymała, pokazyują, jaką to walkę musieli kierujący ministrowie z sobą stoczyć, ażeby w przynależnych granicach utrzymać swe oburzenie, które w nich wywołać musiało więcej może otwarte urąganie, zawarte w motywach dokumentu, aniżeli szyderstwo, jakie wiało z tego „wypowiedzenia“ europejskiego traktatu. Położenie Europy zmusiło kanclerza związku północnego do podjęcia pierwszej roli, i do zwołania konferencyi w Londynie. Hr. Bismarck wyraz tego, co wówczas czuł, złożył w słowach, jakie wypowiedział do pełnomocnika angielskiego Odo Roussela, który właśnie wyjeżdżał do Wersalu: „Krok ten, który nie jest ani na czasie, ani dojrzałym, dotknął mnie w bardzo niemiły sposób; książę Gorczakow prowadził agitacyę po za plecami Niemiec, i nie uważał wcale za rzecz godną, by o planie mnie poprzednio powiadomić.

Podczas gdy kanclerz rosyjski w ten sposób koryzystał z wojny, którą prowadził ze sobą dwa narody, by dać szcztuka w nos Europie, usiłował równocześnie dyplomacya rosyjska zyskać sobie Francya republikąską pochlebniemi i protekcyjnemi przyrzeczeniami. Note, którą reprezentant rosyjski wręczył rządowi francuzkiemu w Tours, cechowała nieprzyjaźnią względem Napoleona III; działo się to właśnie w chwili, w której Niemcy musieli jeszcze żywić nadzieję zawarcia z Napoleonem III pokoju. Więcej jeszcze interesującą się zwierzchnia, jakie był wtedy p. Okuniew poczynił ustnie wobec hr. Chaudordy; wyjaśniał mu on, że interesa Rosyi i Francyi są identyczne, a kiedy hr. Chaudordy odpowiedział, iż chwila obecna jest właśnie najspokojniejsza, aby Rosya dobre swoje chęci okazała i wsparła Francya, odrzekł na to Okuniew, że polityka musi brać w rachubę także i przyszłość i że tylko w ten sposób da się zawrzeć trwały alians.

Oto model, pisze Nat. Ztg., polityki rosyjskiej. Czyż postępowanie takie może zyskać zaufanie mocarstw, jeżeli Rosya, korzystając z pomyślnych sposobności, rozdziera traktat, jeżeli nie bacząc na związki przyjaźne dwóch panujących, każe dyplomacyi swojej przyrzekać wrogowi Niemiec przyszły alians? Czyż nie miał racyi kanclerz niemiecki mówiąc, że zapewnienia pewnych dyplomatów tyle u niego znaczą, co ten wiatr, który wieje w kominię?

Doświadczenie nauczyło dyplomacya rosyjską, że Francya nie ma więcej zaufania do niej, aniżeli inne mocarstwa. Jeżeli dyplomacya rosyjskiej powiedzie się w przyszłości zawiązać jakieś aliansy, to niechaj je troskliwiej pielęgnuje, aniżeli to uczyniła wobec aliansu austriackiego i niemieckiego i niechaj nie więcej przyrzeka, jak może dotrzymać.

Nie chcemy, kończy Nat. Ztg., dalszych uwag robić; chcieliśmy tylko wyjaśnić, że Rosya sama sobie ma do zawdzięczenia dzisiejsze swe położenie i że wszystko jej starania, zmierzające do wydobycia się z niego, będą nadaremne, jeżeli nie zmieni swego trybu postępowania, który odrzuca od niej wszystkie narody i który w swoich ostatecznych konsekwencyach więcej jej samej szkody przyniesie, aniżeli Europie.

W Izbie niższej parlamentu węgierskiego rozpoczęły się w dniu 21 b. m. obrady nad ustawą wojskową. Deputowany Pulszky wniósł, aby obecną stopę wojenną armii ustalić na dalsze pięć lat pod warunkiem, że równocześnie uchwalone zostaną pojedyncze modyfikacye i uzupełnienie ustawy wojskowej. Minister honwedów Szendel, wyłuszczał powody, dla których rząd dotychczas nie mógł wnieść przedłożenia o reformie ustawy wojskowej i dodał, że kwestya ta stanowi przedmiot ustawicznych obrad między oburządami monarchii, ale wniesienie reformy tej nastąpi już niezadługo i obejmować będzie wszystkie ulepszenia, które doświadczenie dziesięciolecie uznawało za potrzebne. Deputowany Ukron wniósł o odrzuceniu przedłożenia. Prezes ministerstwa Tisza, zalecając przyjęcie ustawy, oświadczył, że on sam jest także za zniesieniem stopy liczebnej armii, ale mimo to jest przekonany, że monarchia musi utrzymać siłę zbrojną przynajmniej w obecnej liczbie, jeżeli nie chce narazić się na niebezpieczeństwo odosobnienia. Monarchia — mówił p. Tisza — nie może wziąć inicjatywy do ogólnego uzbrojenia; jeżeli zaś mocarstwa europejskie chcą przeprowadzić rozbrojenie, to niniejsza ustawa nie będzie przeszkodą, aby Węgry nie poszły za ich przykładem.

Ruch agraryjny w Irlandyi szerzy się coraz bardziej. Dnia 21 b. m. odbył się w Dublinie mityng, zwołany przez zapalczywych stronnictwa homerulów w celu zaprezentowania przeciw ostatnim przez rząd nakazom aresztowaniom. W zebraniu wzięli udział Gray, Parnel i inni homerulowie. Przyjęto kilka rezolucyi, w których zebrani uznali aresztowania za samowolne i sprzeciwiające się konstytucyi i mogące jedynie podkopać ogólne zaufanie do rządu. Równocześnie zawezwani zostali Irlandczycy, aby niezadowolone swe z powodu postępowania rządu zadokumentowali za pomocą wszelkich możliwych środków legalnych.

Zatarg pomiędzy Egiptem a Abesynią zapowiada groźne zakłócenia. Według depesz rządowych z Kharطوم rozbiły się układy, jakie był prowadził Gordon basza z królem Janem Abesynskim, i wysłannik egipski powrócił do Halał. Z powodu tego udała się angielska łódź kanonierska „Seagull“ do Massawah w celu obrony tamtejszych angielskich poddańców.

## Słowa a czyny.

Moskale byli zawsze i są mistrzami obłudy — nie przeto dziwnego, że słowa ich tak często stawają w sprzeczności z czynami, że co innego na ustach i papierze, a co innego w dziedzinie rzeczywistości.

Artykuł Gołosa „Czy iść z Polakami, czy bez nich?“ — technicy od początku do końca tak przyjaznym dla nas duchem, małe i niknie w porównaniu z tem, co pismo to wydrukowało w jednym z ostatnich numerów swoich, w artykule już przez nas wspomnianym, a zastanawiającym się nad mową rektora Liskiego. Są to rzeczywiście godne uwagi słowa, i dla tego powtarzamy je tutaj w dosłownym przekładzie:

Gdyby kto, powiada Gołos, z kąta lub z pod stołu, a nie tylko stanawszy na stole, jako na improwizowanej trybunie, zawołał w obec tysiąca zgromadzonych Polaków: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ — to i naówczas jeszcze mógłby być pewnym rzęsiących, pełnych zapatu oklasków. Nie ma w tem nic dziwnego, ani nagannego, i raczej dziwi się i litować należy nad tymi, kogo dziwi lub gorszy rzecz tak naturalna i szcunku godna jak miłość ojczyzny, jak nadzieja i wiara Polaków, że ojczyzna ich „nie zginęła“, jak mimowolny oklask dla tego głosu, który tę miłość, nadzieję i wiarę zamknął w znanym, drogiem dla serca Polaków okrzyku. Z powodów niepojętych dla nas, w Rosyi, skoro tylko ktoś usłyszy ów okrzyk: „Jeszcze Polska nie zginęła“, natychmiast zaczyna wertować „kodeks karny“, szukać odpowiedniego paragrafu, dowodzącego, że okrzyk ten jest zbrodnią i oglądać się na wszystkie strony z zapytaniem trwożnym: „W jakim też względzie ta Polska nie zginęła jeszcze?“

„A przecież tak jest: Polska nie zginęła jeszcze!“ Nie zginęła pod względem cywilizacyi, nauki, literatury, sztuki, przemysłu. — Czyż o tem można jeszcze wątpić? Czyż można nawet nie pragnąć, aby na tej drodze Polska nie tylko nie zginęła, lecz nawet potęgiała w przyszłości? Czyż kto z rozumnych Rosyan może tego nie życzyć? — Co do nas, śmiało, nie oglądając się na paragrafy kodeksu karnego, jawnie, głośno i jednogłośnie z Polakami, nie tylko wydajemy szczerzy okrzyk: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ — Niech wołamy z głębi duszy: „Niech żyje!“ Niech żyje wtem pięknym znaczeniu, jakie nadał temu okrzykowi jubileusz Kraszewskiego. — Niech żyje, aby dawać objawy swej żywotaści w naukach, sztukach, literaturze, w rozwijającym się coraz bardziej samopoznaniu narodowości, połączonej z wzrostem powszechnej oświaty i z pomyślnym rozwojem materialnych warunków istnienia!“

Słowa te, abstrahując od znanej insynuacyi Gołosa, że Polacy wyparli się swych „fantazyi i swego politycznego romantyzmu“, tj. nadziei ujrzenia kiedyś Polski wolnej i niepodległej, są tak złudne, tak słodkie, tak przyjaźnielskie technicy sympatya dla Polaków, że można by im rzeczywiście przyklasnąć, — gdyby nie fakta, dowodzące wprost przeciwnie niegodziwego systemu w gnębieniu i prześladowaniu wszystkiego co polskie, — i gdyby się nie wiedziało, że te same sfery rządowe, co pozwalają drukować słowa powyższe w Gołosie, prześladowają Polaków

w Kongresówce i każdy dzień znaczą śladami swego barbarzyństwa.

Po ustąpieniu senatora Wittego z urzędu kuratora naukowego okręgu warszawskiego, powierzono urząd ten Moskalowi Apuchtinowi. Następca zniekształconego Niemca, Moskał, może do siebie zastosoować słowa Salomonowego syna i powiedzieć: jeżeli poprzelnik mój smagał Was biczami, — to ja smagać was będę jadłowitemi skorpionami! — doszedł bowiem już do tego stopnia bezwzględności, że, jak niegdyś Morawiew, zakazuje uczniom warszawskiego uniwersytetu na miejscach publicznych przemawiać po polsku. — Na jednym z koncertów urządzonym na cel dobroczynny, a na którym studenci przybywający gościom miejsca wskazywali — odpowiedział jeden z uczniów wszechniccy pytającemu o miejsce Moskalowi, po polsku, a na zapytanie: jakim to narzeczem śmie przemawiać? — odrzekł: „mówię po polsku — bom Polak.“ Inkwirującemu Moskałowi był kurator Apuchtin, który obrażony do żywego wyszedł z sali, a nazajutrz wydał ów ukaz zakazujący młodzieży szkolnej mówić po polsku w miejscach publicznych! Gołos zaś woła równocześnie: „niech żyje mowa polska, literatura polska, sztuka polska!“

Z Warszawy donoszą do Czasu, że z Petersburga przyszedł rozkaz, aby te części rubryceli, które dotychczas drukowane były po polsku, drukowano odtąd w języku rosyjskim, i aby zwykłe modlitwy za cara i carską rodzinę, śpiewane po kościołach w niedziele i święta katolickie oraz w uroczystości galowe, drukowane były w rubryceli po rosyjsku i w tymże języku po kościołach śpiewane.

Daléj donoszą o nowym ciosie, wymierzonym przeciwko Polakom, profesorom przy gimnazyach i wszechnicach. W Rosyi istnieje ustawa według której po 25 latach służby profesorzy zyskują prawo do całkowitej emerytury i tylko od balotowania kolegium szkolnego zależy, czy wysłużonego 25-letniego profesora zaliczyć chcą do swego grona na dalsze lat 5 czy nie. Z pod przywileju całej pensyi wyjeździ i są dotychczas profesorowie Polacy w Kongresówce, którym po 25 latach służby przysługuje tylko połowa pensyi. Obecnie, kiedy kolegia profesorskie w większej części przeważnie zajęte są przez Moskali, przynajmniej kolegium w Kongresówce prawo balotowania nad tem, czy profesor liczący 25 lat służby, może pozostać w służbie na dalsze lat 5 czy nie. Naturalnie, że większość moskiewska wyeliminuje każdego Polaka i skaże w ten sposób zasłużonego i doświadczonego urzędnika w pełni sił na połowę pensyi, gdyż zaprowadzając w Kongresówce moskiewską gilotynę, nie przynajmniej Polakom wyrzucenym z urzędu prawa do całkowitej pensyi.

Oto trzy fakta, które równocześnie syreniem słowami Gołosa doszły do wiadomości publicznej, a ileż tam jeszcze faktów pozostało w ukryciu, ile krzywd nie przedrze się na światło dzienne? To cośmy wyżej napisali, jest doskonałą ilustracyą do słów Gołosa i do końcowych jego „niech żyje!“ itd.

Niech nas nikt nie posadza o nienawiść dla Moskali; my każdy zwrot w ich usposobieniu powitalibyśmy z radością, gdybyśmy wierzyć mogli w jego prawdziwość, w rzetelność zmiany ich usposobienia względem nas. Dopóki tego nie ma, musimy być nieprzyjaciółmi nienawistnego i niegodziwego systemu, a do tych, którzy niegodziwość systemu umieją pogodzić z pięknymi słowami, musimy wołać: „jesteście ojcowie kłamstwa“, patres mendacii.

## Galicja wobec budżetu austriackiego.

Wiedeń, 20 listopada.

(\*) Celem pozyskania współzmienników niemieckich dla swych idei federalistycznych przywódcy narodu czeskiego wynaleźli teorię o „biernych wobec skarbu krajach“, t. j. o tych, które wymagają większych z skarbu wydatków, niż dają skarbowi dochodów, przedstawiając, jakby to pięknie było żyć w bogatych Czechach, gdyby stanowiły same w sobie państwo w federacyjnym urzędowej Rzeszy rakuskiej; gdyby płacić tylko swoje kwoty na wspólne cele rakuskie Stanów zjednoczonych, jak dziś płacą Węgrzy, nie potrzebowały przyczyniać się nadto do pokrywania

niedoboru innych krajów; gdyby ogromna suma podatków, która płynie z Czech do skarbu austriackiego, pozostawała w kraju i gdyby ją przeto obniżyć można. Rachuba ta, tak ponętna w naszych czasach materialnych, szczególnie dla Niemiec chybiła celu; nie pozyskano ani jednego z Niemców czeskich dla idei federalistycznych, ani nawet nowego adherenta z innych krajów, które więcej jeszcze od Czech są wobec skarbu w stanie czynnym, jak n. p. Dolne Rakusy. A jednak u Niemców centralistów — nawiasem dodam, że pragnąłbym, by czytelnicy inaczej oceniali centralizm jako antytezę federalizmu, a inaczej jako antytezę autonomizmu — pała teoria o biernych wobec skarbu krajach na grunt urodzajny, przyjęła się wybornie i może wydała niejedną zginiły owoc dla Galicji, może w niejednym wypadku wywarła swój wpływ niekorzystny co do uposażenia Galicji z skarbu państwa; albowiem często, bardzo często Niemcy używali tej teorii jako broni przeciw Galicji. Zamienili tylko „bierny kraj“ na „bierną prowincyę“, bo „prowincyę“ więcej odpowiadał idei centralistycznej choć i nasi posłowie w grzesznej niedbałości w wyrażeniu często powtarzają za centralistami: „prowincyę“. Owa teoria w czasach ostatnich popadła troszeczkę w dyskredyt, szczególnie odtąd z samego obozu centralistycznego odezwał się przeciw niej głos poważny. Poseł Auspitz wykształcony i bogaty fabrykant z Morawy, centralista najczystszej wody, reprezentant kraju porówno z Czechami będącego wobec skarbu w stanie czynnym, potępił tę teorię z stanowiska ekonomicznego, dowodząc, że kraje, jak Czechy i Morawa, byłyby mniej bogate, gdyby wielce rozwinięty przemysł ich nie żył kosztem tak zwanych prowincyi biernych, nie posiadających przemysłu; podatki przeto płynące do skarbu z krajów stanu czynnego są w znacznej części podatkami krajów stanu biernego, jako zużywających plody przemysłu czeskiego, morawskiego itd. Można by ten wywód p. Auspitz uzupełnić i powiedzieć: gdyby Rzesza rakuska była federacyą, gdyby n. p. Galicja stanowiła osobne państwo w tej Rzeszy, gdyby przeto też wolno jej było odgrodzić się od innych krajów austriackich i nieaustriackich granicą celną, zwiększyłaby się niewątpliwie jej dochody, a zmniejszyłoby się bogactwo Czech, Morawy itd.

Nie rozwodząc się jednak o tem, do jakiego stopnia teoria o biernych krajach straciłaby swą racya w ustroju federacyjnym, a licząc się tylko z faktem centralistycznego ustroju państwa, trzeba ją tem więcej uważać za niedorzeczna, gdyż, jak słusznie powiedział w zwalczaniu tej teorii p. Hausner, państwo także jest jednym organizmem, jak ciało ludzkie, w którym o wszystkich członkach równa trzeba mieć pieczę, chociażby który z nich niedomagał; owszem w takim razie tem więcej pielęgnować go trzeba w interesie całości. Czyż chorób nie dam buta dla tego, że jest chora? — powiedział p. Hausner. Przyznając słuszność p. Hausnerowi, co do pojęcia kraju w centralizującym ustroju państwa jako członka, ale prawieby się gniewał na niego, że przyznał, iż Galicja jest członkiem niedomagającym, że jest krajem biernym. Przyznanie to trzeba było co najmniej ograniczyć i zamiast powiedzieć: „Galicja niedomaga, ztąd tem więcej potrzeba ją uposażać z skarbu“ powinien był p. Hausner postawić kwestyę wręcz odwrotnie i zapytać: „Czyż Galicja byłaby bierna, a przynajmniej bierna w tym stopniu, w jakim jest dzisiaj, gdyby była lepij z skarbu uposażona?“ Ze teoria o bierności krajów w państwie ustroju centralistycznego jest nonsensem, dowodzą najdobitniej Dolne Rakusy, które wykazują największe sumy dochodów dla skarbu dla tego, że to jest stolica całego państwa, w której jest dwór cesarski z swoimi wydatkami milionowemi; tu wszystkie władze naczelne i instytucje centralne, tu dyrekcye wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, rozszaniły po całym państwie (n. p. dyrekcye kolei galicyjskich), tu koncentruje się słowem cały ruch życia publicznego, a nawet w znacznej części prywatnego, tu głównie też z zagranicy spływają dochody itd. itd. Wszystko to pozostałoby Dolnym Rakusom w wysokim stopniu nawet przy federacyjnym ustroju państwa. Tak więc wszystkie kraje państwa składają się na bogactwo i stan czynny tego kraju, w którym jest stolica, a w miarę tego składania się odejmują samą sobie dobrobyt,



i siły ekonomicznej. A jeśli w nadmiar złego nieuchronnego kraj otrzymuje jeszcze z skarbu zbyt małe stosunkowo uposażenie na własny rozwój, wtedy bierność jego jest tylko konieczną konsekwencją tego wszystkiego. Tego punktu ani p. Hausner w mowie swej wśród tegorocznych rozpraw budżetowych nie podniósł, ani też nikt inny jeszcze nie dotknął. Zamiast przyznawać się głośno do bierności, należałoby przeto użyć jej jako broni przeciw tym, którzy sami nią walczą, i głośno podnieść przeciw nim oskarżenia, że sami niedostatecznym uposażaniem Galicji stworzyli i pomnażają bierność tego kraju.

Pomijając najzupełniej kwestyę, czy Galicja mimo niedostatecznego uposażenia z skarbu byłaby bierna, gdyby była zatrzymała swoje dobra koronne, gdyby Austria nie była tak obciążona długami nie pochodzącymi z prawdziwej winy Galicji, że procenta od nich, cząstkowy zwrot i administracja ich kosztują rocznie przeszło 113 milionów zł. austr., t. j. niemal trzecią część dochodów skarbowych, gdyby nakładem administracji austriackiej była mniej biurokratyczna, mniej kosztowna, i gdyby szczegółowo gospodarka w dobrach publicznych była mniej wadliwa — wracam do twierdzenia, że Galicja jest niedostatecznie uposażona z skarbu, i udowodnił to natychmiast liczbami.

Wszystkich wydatków w etacie ministerstwa spraw wewnętrznych jest na rok przyszły (wedle preliminarza budżetowego) 16,924,469 zł. austr.; z tych odchodzi na władze i instytucje centralne 661,000 zł., pozostaje na wszystkie kraje 16,263,469 zł., z których przypada na Galicję 2,916,673 zł. W etacie ministerstwa obrony krajowej (tj. nie armii, której budżet należy do spraw wspólnych austro-węgierskich): razem 8,368,087 zł., z tych idzie na władze i instytucje centralne 4,157,067 zł., pozostaje na wszystkie kraje 4,211,020 zł., z których przypada na Galicję 816,550 zł. W etacie ministerstwa oświecenia i spraw duchownych: razem 16,010,583 zł., na władze i instyt. centr. 1,895,969 zł., na wszystkie kraje 14,114,614 zł., z których na Galicję 2,582,154 zł. W etacie ministerstwa skarbu: razem 84,780,698 zł., na władze i inst. centr. 20,376,409 zł., na wszystkie kraje 64,404,289 zł., z tych na Galicję 6,704,635 zł. W etacie ministerstwa handlu: razem 23,630,746 zł., na władze i inst. centr. 4,212,242 zł., na wszystkie kraje 19,418,504 zł., z tych na Galicję 2,942,743 zł. W etacie ministerstwa spraw rolniczych: razem 10,291,480 zł., na władze i inst. centr. 2,121,530 zł., na wszystkie kraje 8,169,950 zł., z tych na Galicję 715,581 zł. W etacie ministerstwa sprawiedliwości 20,392,970 zł., na władze i inst. centr. 1,172,000 zł., na wszystkie kraje 19,220,970 zł., z tych na Galicję 3,782,100 zł. W etacie emerytur: na wszystkie kraje 13,900,000 zł., z tych na Galicję 2,013,000 zł. Suma na wszystkie kraje wynosi przeto 159,702,816 zł., z tych suma na Galicję 22,473,436 zł., to znaczy 14<sup>1</sup>/<sub>10</sub> proc. Galicja zaś stanowi 26 proc. obszaru krajów austriackich, a 26<sup>1</sup>/<sub>10</sub> proc. ludności austriackiej. Jakż więc jest stosunek między uposażeniem a obszarem i ludnością? Szczególniej uderzające jest uposażenie w etacie ministerstwa spraw rolniczych, a więc w etacie wydatków najwięcej produkcyjnych. Jeśli już suma 8,169,950 zł. na wszystkie kraje jest w stosunku do wydatków innych ministerstw zbyt mała, tym więcej ubolewać trzeba, że znow z tej sumy dostaje się Galicji, krajowi największemu i specyficznie rolniczemu, tylko 8<sup>1</sup>/<sub>4</sub> proc.! Słuszność wymagała 30 proc.

W listach następnych przedstawiam szczegółów budżetowy stosunek Galicji do państwa, mianowicie w ważniejszych pozycjach.

## KOESPONDENCYE KURYERA POZN

**Brussels, 22 listopada.**

(Kłeska p. Frère-Orban i zapowiedź zadaniami nowych wyjasnień od Stolicy Apostolskiej. — Liberalizm chce naśladować Prusaków i grozi duchowieństwu ustawą obroczną.)

(D.) Pan Frère-Orban nie miał powodzenia ze swemi rewelacyami watykańskimi a sam fakt, że minister, wysoki dygnitarz łożu masoniów w kraju, gdzie istnieje rozłączenie państwa z Kościołem, udaje się do Ojca św. ze skargą na Biskupów i żąda poparcia Stolicy Apost. w przeprowadzeniu szkół bezwyznaniowych, bardzo źle u „czcigodnych braci masonów“ zrobił wrażenie, — a także dzienniki jak *Independance Belge* wcale nieprzychylnie odzywają się o tym kroku. Prasa zaś katolicka po prostu obwinia prezesa gabinetu, że znaczenie słów Leona XIII przekręcał, że nie wypowiedział wszystkiego, co mu z Rzymu napisano i że istnieje dokumenta, wypowiadające zupełną zgodność Rzymu z tem, co uczynił episkopat belgijski. To też usposobienie w obozie liberalnym po tak dotkliwej kłesce wcale nie jest różowe, lecz przeciwnie panuje tam zgryźliwość i chęć wywarcia zemsty na tym, kto się pierwszy nawinie. *Independance Belge* głosi też, że z powodu owych zaprzeczeń w prasie katolickiej żądała p. Frère-Orban nowych wyjaśnień od Stolicy Apost., a jeżeli i te nie wypadną zupełnie po myśli prezesa gabinetu, natenczas spodziewać się możemy odwołania poselstwa belgijskiego u Stolicy Apostolskiej.

Kłeska gabinetu i lewicy była zupełna, Frère-Orban pobity jest na wszystkich punktach. Skarżył się na to, iż katolicy są nieprzyjaciółmi konstytucji,

— i pokazało się, że wyłom w niej zrobili liberalni i że przeciwni katolicy, chociaż w niej bynajmniej nie widzą szczytu doskonałości, są jej obrońcami. Oskarżał katolików, że chcą stronić od narodowego święta z r. 1880 i o to katolicy oświadczają, iż zarzut ten jest nieprawdziwy. Chciał wymóc na Stolicy Apostolskiej akcept na szkoły neutralne i oto Stolica Apost. szkoły te potępiła. Czyż można życzyć sobie dotkliwszej porażki? Odgrazanie się odwołaniem poselstwa nie zmieni w niczem rzeczywistości położenia.

Ale jest jeszcze jeden środek pomszczenia się na duchowieństwie za to, że 90 procent dzieci katolickich przeszło ze szkół symultannych do wolnych szkół katolickich. Próbowali tego środka Prusacy, a chociaż okazał się bezskutecznym na waszych czcigodnych kapłanach i na duchowieństwie niemieckim, może poskutkuje na duchowieństwie belgijskim — tak przynajmniej myślą niektórzy członkowie łożu belgijskiej.

I oto mieliśmy to smutne widowisko, że dnia 20 bm. hr. Goblet d'Aviella, venerabilis frater masonicus, stał w Izbie wniosków, żądający odjęcia duchowieństwu pensji, czyli zaprowadzenia, jak wy ją nazywacie, ustawy obroczeń. Ponieważ zaś konstytucja (tu znowu pokazuje się szacunek liberalizmu dla konstytucji) na to nie pozwala, przeto radził pan Goblet d'Aviella zredukować pensję duchowieństwa ad minimum i w ten sposób ogłodzić klerykałów. Minister Bara, choć taki plan strategiczny uważa za bardzo genialny i wygodny, nie miał odwagi wystąpić w jego obronie i oświadczył, iż środek ten nie jest jeszcze na czasie i że zamiast odejmować duchowieństwu pensję, raczej zmniejszyć jego liczbę. Intencja, jak widzicie, zawsze jedna i ta sama: pierwszy skazuje duchowieństwo na śmierć głodową, drugi na wymarcie. Katolicy a mianowicie pp. Woeste i Jacobs dzielnie bronili praw duchowieństwa, dowodząc, że pensja, jaką rząd płaci Kościołowi, jest zaledwie drobnym wynagrodzeniem za zagrabione dobra kościelne.

**Wiedeń, 21 listopada.**

(\*) Lewica w Izbie poselskiej odniosła dziś pierwsze zwycięstwo, wprawdzie w rzeczy formalnej tylko, ale zawsze zwycięstwo zwycięstwem; odniosła je zaś dzięki niezgodzie między stronnictwami prawicy. Chodziło o to, której komisji przekazać wniosek pos. Friedmanna o zbudowanie dwóch kanałów, któreby łączyły Dunaj z Mołdawą i Odrą. Wnioskodawca żądał, aby wybrano osobną komisję, a żądał tego z względów li egoistycznych. Nie będąc bowiem wybrany do żadnej z komisji, którym sprawy takie mogłyby być przekazane, nie ma, jak sam wyznał, sposobności do „pouczenia nieświadomych“, t. j. do popisywania się z swoją wiedzą w dziedzinie inżynierji; do osobnej zaś komisji dla wniosku swego miałby wszelkie widoki być wybrany. Izba ma atoli już swoją komisję ekonomiczną, do której sprawy podobne już z natychmiastem należą, jeśli by może nie zechciano przekazać ich komisji budżetowej z względu na ogromny koszt, w tym wypadku koszt budowy dwu kanałów, i z względu na sposób pokrycia takich wydatków. Jakoż Koło polskie zdecydowało się zażądać przekazania sprawy komisji ekonomicznej. Innego zdania był poseł Rieger, który, nie pomniąc, że budowa kanałów, dróg wodnych, jako najniebezpieczniejszych konkurentek dróg żelaznych, nie może być bezstronnie oceniona przez komisję kolejową, lecz musi w niej znaleźć owszem naturalną przeciwniczkę, postanowił zażądać, aby przekazano projekt kanałów komisji kolejowej! Już w przeddzień posiedzenia dzisiejszego i dziś jeszcze cały czas przed posiedzeniem, a nawet podczas posiedzenia Izby, napróżno starano się sprowadzić zgodę między Kołem polskiem a popierającemi p. Riegera stronnictwami czesko-morawskimi i prawnopolitycznym. Dopiero podczas samych rozpraw p. Rieger namyslił się inaczej, i gdy poseł Grocholski wniosł o przekazanie projektu komisji ekonomicznej, przywódca czeski powstał i oświadczył, że jego zdaniem należy projekt właściwie do komisji kolejowej, że atoli zgadza się na wniosek Koła polskiego. Wyszczędzono wprawdzie z lewicy zdanie p. Riegera, że chce robić komisję kolejową judicem in propria causa, jak powiedział jeden z mówców; ale zarazem spostrzeżono, że na prawicy panuje niezgoda, tem stanowiąc tedy poczynił się domagać przekazania projektu osobnej komisji, aby tylko upadł wniosek Grocholskiego. Jakoż dopiero tego celu, i to przy pomocy kilkunastu Czechów. Gdy bowiem przyszło do głosowania, kilku najzawziętszych centralistów, ale ludzie rozsądni, jak np. baron Zschok i bar. Walterskirchen, głosowało za wnioskiem Grocholskiego jako najnaturalniejszym; ostatecznie jednak odrzucono go bardzo małą większością głosów, albowiem, jak wspominałem, kilkunastu Czechów głosowało przeciw niemu.

Centraliści niezmiennie uradowani z tego zwycięstwa, acz niewielkiego; mają w niem rękojmnia powodzeń na przyszłość, jeśli sami kupiły trzymać się będą, a jeśli stronnictwa prawicy nie dopilnują się z całą surowością. Kilka już mieliśmy starć między naszym Kołem a Czechami i stronnictwem prawnopolitycznym, bodajby oddać sprawy lepiej i zgodniej załatwiano. Nie często widziałem sędziwego prezesa Koła naszego w takim ferworze, jak dziś, gdy wybiegł na korytarz, by obecnym tam członkom Koła oznajmić, że p. Rieger nie chce odstąpić od swego wniosku, że przeto potrzeba ich obecności w sali dla poparcia innego wniosku polskiego. P. Rieger namyslił się w ostatniej chwili, ale widzimy, z jakim skutkiem.

Dziś toczyły się w Izbie także rozprawy nad projektem rządowym o przyjęciu Bośni i Hercegowiny do austro-węgierskiego związku celnego, przy której to sposobności poseł Grocholski wystąpił w obronie sprawiedliwości dla zajętych krajów. Rzecz jest taka: Rządy austriacki i węgierski, nie mogąc pogodzić się stanowczo co do wynagrodzenia Bośni i Hercegowiny za dochody z ich ceł i za koszt administracji celnej, postanowiły chwilowo tylko przeznaczyć zajętych krajów 600,000 zł. austr. w złocie, odraczając stanowcze porozumienie się w tej sprawie na przyszłość. Komisja Izby atoli zmieniła projekt rządowy i oznaczyła ściśle, trzyletni termin, podczas którego owa kwota doroczna ma być wypłacana. Temu sprzeciwił się dziś poseł Grocholski, wywodząc, że jakieśkolwiek oznaczenie terminu posłużyłoby tylko Węgrom, znany z rozmyślnego odrzucania wszelkich propozycji, gdy chodzi o porozumienie, aby w ostatniej chwili dopiero wyzykiwać nagłą sytuacją na swą korzyść. Gdyby przeto znow rozmyślnie nie dopuściliby stanowczego porozumienia się co do wynagrodzenia dla Bośni i Hercegowiny w oznaczonym ustawą terminie, natenczas po upływie tego terminu zajęte kraje nie dostałyby nic; to zaś byłoby oczywiście niesprawiedliwością. Koryfeusz lewicy poseł Herbst kilkakrotnie wprawdzie w zwykły sobie sofistyczny sposób bronił wniosku komisji już dla tego, że sprzeciwiono mu się z prawicy; mimo to nie wątpię, że jutro, gdy przerwane dziś rozprawy się skończą, sprawiedliwość zwycięży. \*)

Komisja ekonomiczna na posiedzeniu dzisiejszym załatwiła sprawę zniesienia wolnego okręgu celnego, jaki stanowi miasto Brody z okolicą. Z względu na wielkie krzywdy materialne, jakie stąd wynikają dla szerokiej okolicy naokoło tego wolnego okręgu celnego, który nadto jest gniazdem przemyślnictwa, a więc pod względem moralnym także szkodliwy, sejm galicyjski i lwowska Izba handlowa oddawna domagały się położenia kresu anomalii, wychodzącej na korzyść Żydów brodzkich. Jakoż dzięki niezachwianemu występowaniu w komisji posła Budyńskiego, sekretarza lwowskiej Izby handlowej, w myśl uchwały sejmowej, mimo, że nawet kilku posłów naszych dało się nakłonić do ustępstwa na rzecz przedłużenia terminu zniesienia rzeczoności okręgu, powiodło się przeprowadzić w komisji uchwałę o zniesieniu go z dniem 1 stycznia roku 1880.

Posł Kreczunowicz miał dziś znowu w komisji podatkowej świetną rozprawę z kierownikiem ministerstwa skarbu p. Chertekiem w sprawie nowej noweli do ustawy o regulacji podatku gruntowego. Dyskusja komisyjna atoli dziś także jeszcze się nie skończyła.

\*) Rzeczywiście na sobotnim posiedzeniu Izby odrzucono wniosek komisji, a przyjęto projekt rządowy, który zapewnia Bośni i Hercegowinie 600,000 zł. austriackich w złocie „aż do dalszego postanowienia.“  
Przyp. Red.

**Rzym, 20 listopada.**

(?) Po przyjeździe króla — tegoż wieczora, Cairoli zamknął się z Depretisem na długą konferencję, wynikiem której było przedstawienie królowi nazajutrz dymisji gabinetu.

Z ponownej narady Cairolego ze swym towarzyszem, zgodzono się na trzy następujące punkta:

Zniesienie podatku od mlewa, przejrzenie budżetu i reforma prawa wyborczego.

Można wnosić, że nowy gabinet tak się ułoży: Magliani dostanie portefeuille finansów, Depretis spraw wewnętrznych, zmieniając Villę, który stanie na czele sprawiedliwości. Tą razą kryzys ministerjalny odbył się, że tak powiem, en famille. Gabinet zmęczony poprzeczeniami walkami, stara się obecnie uniknąć zażartych potyczek na polu opinii politycznych i gdzie może, rozumie się w swoim tylko obozie, politykę pojednawczą obiera. W ogóle Włochy czując dobrze swe słabe stanowisko, rozdzielone na tyle odcieni, skłaniają się z zasady zawsze tam, gdzie się czują. Zład dzienniki liberalne unoszą się w najniebezpieczniejszych szczegółach nad serdeczną przyjaźnią, jaką łączy Humberta z następcą tronu pruskiego.

Zaiste oryginalna jest wewnętrzna polityka Włoch. Lewica skrajna stoi na czele rządu, a zatem jest solidarna z królem. Diritto, rzecznik demokracji włoskiej, stał się poniekąd organem dworu, a Fanfulla, najściślej związana z Kwirynalem, przechodzi do opozycji, broniąc interesów i poglądów prawicy parlamentarnej. Dziennik ten przez czas jakiś ludzi się, że polityka katolików i w sojuszu z nimi perają na głowę demokratów. Ale katolicy nadal omijają urny wyborcze, a zamieszanie i rozdział frakcji liberalnych rośnie z dniem każdym. Nie wątpimy, że przyszłość należy do katolików, ale dopóki Leon XIII wyrażnie swego zdania w tej mierze nie wypowie, wybory odbywają się i odbywać będą w liberalnych warstwach, które są niesłychanie mniejszością narodu. Czekajmy zatem co postanowi Ojciec św., a śmiało powiedzieć można, że czynność Jego, o ile w każdym kierunku jest nacechowana głęboką wiarą i pieczą o duchowne dobro Kościoła, która prawdziwie czasy wielkich Ojców jego przypomina, o tyle mądrość i takt polityczny Leona XIII do Hildebranda Go zbliżają.

Andyencye w Watykanie już się od paru tygodni rozpoczęły na nowo. Jak zawsze, są przepełnione wiernymi, pragnącymi błogosła-

wieńswa Ojca św. Leon XIII swą piękną, o prze-zroczystej cerze twarzyszczyła miłośnie ku kądzemu, co Go kornym sercem i synowską wier-nością wita.

Coraz to głośniejszą mową o zmianie monsignora Macchi maestro di Camera di S. S. — Msgr. Macchi dobrze znany polskiemu towarzystwu ze swej uprzejmości, to też ci wszyscy, z nim się widywali, serdecznie go żałować będą powiadają, że ma dostać biskupstwo Witerbskie. Podajemy wszelako tę wiadomość jako pogłosk, tylko. Msgr. Van den Branden poszedł na koadjutora biskupiego do Belgii — jego następcą godności rzeczywistego Cameriere, ma być podobny msgr. English.

Dwa smutne wypadki zapisać trzeba do kroniki rzymskiej. Jednym jest zmarnięcie dziecka na wozie. Biedny Vignarolo z Campagni wybrał się z całą swą rodziną do Rzymu po zarobek okrywał jak mógł dziecko i matkę na wozie sam idąc pieszo, lecz nad rankiem, wjechawszy już do miasta, rodzice z przerażeniem ujrzeli, że synek roczny, zasnawszy, skostniał od zimna. Drugim jest pożar willi księcia Bonaparte. Ogień się zajął od pęknięcia rury gazowej. Z mieszkającą tam służbą, rodziną złożoną nie-stety z ojca, matki i trzyletniego dziecka, pomimo energicznych wysiłków straży ogniowej, padła ofiarą pożaru.

## NIEMCY.

\* Berlin, 23 listopada. O ugodzie z Stolicą św. piszą obecnie ciągle różne gazetki. Koeln. Ztg. np. zauważa, że „gdyby Kurya nie domagała się stanowczego porozumienia, lecz zadowolila się tylko częściowem (von Fall zu Fall) i gdyby w sprawie donoszenia władzom rządowym o nominacji księży skłonięniejszą była do większych ustępstw, — wten czas zawarcie pokoju nie napotkałoby na większe trudności.“ Pokój zawarty na tych warunkach i tylko w celu chwilowego załatwienia kwestji spornych nie może uczynić zadość życzeniom katolików w Niemczech. Po tylu latach walk chcieliby oni nie tylko chwilowo, ale na przyszłość mieć spokój zapewniony i tak też zapewne na tę kwestyę zapatrzywa się Stolica św. „Ze to nie może nastąpić, pisze *Germania* w sposób, jaki wskazuje Koeln. Ztg., rzecz jest jasna.“ O stanie rokowań między rządem pruskim a Ojcem św. nie ma organ katolików żadnych wiadomości bo takie sprawy dyplomatyczne załatwiają się w jak największej tajemnicy, a dodaje, że obie strony mają nadzieję iż kompromis przyjdzie do skutku.

Zmarły w tych dniach w Berlinie d. Keller, rzeczywisty tajny radca, referent w ministerjum oświecenia, wielkim był przeciwnikiem kulturkampfu. Zapatrywania swę tym względem wszędzie głosił bez obawy; b. zantynizm, dążność do strącenia Kościoła z wyżnłego stanowiska a uczynienia go niewolnikiem państwa potępiał surowo. Dziwna jest rzecz, że utrzymał się na swém stanowisku za rządów Falka, ale za to pomijany był mimo wielkie zdolności i mimo pięćdziesięcioletniego urzędowania jako referent przy promocyach, nie zyskał godności dyrektora ministerjalnego, natomiast nie osoby dmące wraz z p. Falkiem w sum kulturkampfu posuwane były na wyższe urzędy. Zmarły liczył prawie 83 lata i był wierzący protestantem.

Wczoraj zgodziło się ministerjum przedłożyć radzie związkowej projekt przedłużenia małego obłączenia w Berlinie i okolicy na rok następny.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji kolejowej zdawał poseł Hammacher sprawę z powodu zakupu przez rząd kolei magdeburisko-halberstadtzkiej i wyraził swą zgodność kontraktem, jaki rząd zawarł z akcyonaryuszami tej kolei.

Komisja badająca wybory uniwersyteckie wczoraj wybrała Aegidi w okręgu wyborczym Mörs, a ogłosiła wybór Schorlemmea z Alst w tymże okręgu za ważny. Członkiem centrum przyjmie z tego powodu mandat z Mörs a rzecze się mandantu z okręgu Steinfurtha, na mocy którego obecnie zasiada w senacie. Wybory ponowne w Steinfurth-Ahaus zwiększą prawdopodobnie liczbę członków centrum.

Kaznodzieja Kalthoff, który, jak o tym pisaaliśmy, wziął tylko ślub cywilny, ponieważ ślub kościelny uważa za rzecz zbyteczną i niezgodną z obecnym duchem czasu, należy do najgorliwszych zwolenników „Protestantenvereinu“ propagującego, jak wiadomo, zupełną niewiarę i racjonalizm. Kalthoff już od dość dawna jest spensjonowany za to, że publicznie oświadczył zgodność swą z zasadami, jakie wygłosił pastór Hossbach w znanym kazaniu mianem w kościele św. Jakoba w Berlinie w celu otrzymania pobożstwa, — a dalej i z tego powodu, że kierował na berlińskim miejskim synodzie postawieniem wniosku o zniesienie symbolu apostolskiego. Kalthoff projekt ten z wielką popierał stanowczo. — Nie ulega wątpliwości, że wielką część pastorów nie stoi już na stanowisku chrześcijaństwa, w samym Berlinie jest takich racjonalistów około 15, w Prusach zaś Wschodnich i w innych prowincjach nie mały procent pastorów jawnie wyznaje zasady Protestantenvereinu. Organem ich jest *Protestantische Kirchenzeitung*. W Berlinie nie np. prócz Kalthoffa nabrał wielkiego głosu swego czasu Hossbach, który wskazy-



swego „heretyckiego“ kazania konkursowego, wypowiedzianego w celu otrzymania probostwa u św. Jakóba, nie otrzymał mimo oboru potwierdzenia wyższej władzy kościelnej, a jednak pozostaje nadal na dawnym przy kościele św. Andrzeja stanowisku! Obecnie znów donoszą gazety, że pastorem parafii św. Jakóba mianowany został stanowisko Werner z Guben, należący do gorących zwolenników Protestantenvereinu. Fakta te, które przytoczyliśmy, świadczą najwyraźniej, że w protestantyzmie coraz bardziej wzrasta się między pastorami prąd racjonalistyczny, i że wyższa rada kościelna nie chce, czy nie może położyć mu tamy. Takie to następstwa pociąga za sobą „freie Forschung“.

Ze byłby minister Falk nie ma tak wielkiego miru w Prusach, jak o tym głośzą ciągle dzienniki liberalne, pokazuje się także zjad, że kandydaturę jego do sejmiku postawiono aż w 11 okręgach wyborczych, a tylko w dwóch został posłem obrany!

Dochód z ceł od 1 kwietnia do 31 października r. b. wynosi w ogóle 122,825,958 m., o 23,568,093 więcej, niż w tym samym przeciągu czasu ubiegłego roku.

Referendaryusze, jak wiadomo, fan-gują często w sądach, zwłaszcza w sądach naziemianich jako sekretarze sądowi: znany adwokat berliński Munkel w obronie swego klienta wniosł o unieważnienie wyroku, ponieważ podczas procesu skład sądu, wedle jego zdania, był niekompletny, gdyż zamiast pisarza sądowego zatrudniony był referendaryusz. Podług nowej ordynacji sądowej, twierdził p. Munkel, może niekiedy w nadzwyczajnych wypadkach pisarz sądowy być przez innego zastąpiony, w obecnym jednak wypadku sąd nie wytlómaczył się, dla czego w miejsce sekretarza sądowego powołany został referendaryusz. Sprawa ta rozstrzygnięta będzie przez sąd reszcy w Lipsku.

W diecezji Monasterskiej jest obecnie 96 parafii bez pasterzy, około 215 tysięcy katolików zaś pozbawionych jest opieki duchownej. Włącznie z probostwami i wikaryatami wynosi liczba miejsc opróżnionych 227.

Akademicy w Strasburgu zamierzają przeciw katedry wystawić pomnik Goethe'emu. — Słusznie pisze w tej sprawie jeden z dzienników katolickich, że ten „kult Goethego“ jest znakiem wielkiego indyferentyzmu religijnego między młodzieżą. Goethe bowiem nienawidził chrześcijaństwa wedle jego wyrażenia tak jak: „tytłoni, czosnek i wycia psów.“ Peeta ten nie był także patryotą niemieckim, bo palił kadzidła na cześć Napoleona I, jak n. p. w wierszu pod tytułem: An Ihre der Kaiserin von Frankreich Majestät. W czasach wojny o niepodległość (Freiheitskriege) ostrzegał Niemców przed potęgą Napoleona: „Schüttelt nur an Euern Ketten! Der Mann (Napoleon) ist Euch zu gross, Ihr werdet sie nie zerbrechen.“ I takiemu człowiekowi, który jakkolwiek był wielkim poetą, był człowiekiem bez religii, bez charakteru, chce młodzież niemiecka pomniki stawiać!

## FRANCYA.

\* Paryż, 22 listopada. Wielki bankiet legitymistów odbył się na zamku deputowanego Baudry d'Asson we Wandei jakoby w odpowiedzi na surowe środki, przedsięwzięte przez prefekta Wandei p. Girardin, który złożył z urzędu 63 merów przychylnych hr. Chambord. Przyzwoływał generał Charette, niegdyś dowódca żuawów papieskich, gości było 800. Adres i bliższe szczegóły podamy jutro. Podobno dziennik Gaulois, który adres wystosowany do hr. Chamborda wydrukował, wytoczono proces.

Cesarzowa Eugenia, która od 4 września r. 1870 nie była w Paryżu, przybyła dnia 20 b. m. do tego miasta spiesząc do niebezpiecznie chorej matki hr. Montijo do Hiszpanii. W przejeździe swym stanęła gościnnie u księcia Mouchy. Panna Lerminat i hr. Cossé-Brissac towarzyszą jej do Hiszpanii. Wiele znakomitości przybyło, dowiedziawszy się o przejeździe cesarzowej, do hotelu księcia Mouchy, lecz już cesarzowej nie zastali, gdyż ta przywiązana bardzo do matki z niecierpliwością przyspieszała swą podróż. Cesarzową odwiedził ks. Napoleon i królowa Izabella. Na kolęj towarzyszył cesarzowej ks. Mouchy i kilka znakomitości, poznano ją więc na dworze, lecz nie było żadnych objawów przyjaźni lub niechęci. Cesarzowa była bardzo wzruszona, niespokojna, a może wiedząca przeczuć. Telegram z Madrytu z dnia 23 listopada donosi (bowiem, że hr. Montijo umarł dnia 22 b. m. wieczorem.

— 23 listopada. Cesarzowa rosyjska opuści Cannes w przyszłą środę i uda się do Florencji, gdzie tydzień zabawi. — Ułaskawiony Humbert odjechał do departamentu Vaucluse, gdzie wystąpi jako kandydat do Izby. — Prezes senatu p. Martel zachorował, nie będzie więc obecny przy otwarciu sesji. — Ks. Napoleon nakazał, ażeby pałac jego Prangins pod Genewą urządzono tak, aby mógł ze swą rodziną tamże zamieszkać, gdyż prawdopodobnie będzie musiał wrócić Francją opuścić z powodu, że występuje od niejako czasu jako pretendent. — Dnia 21 b. m. przedsięwzięła policja poszukiwania w mieszkaniach wszystkich urzędników z banku europejskiego. Prezydent Grévy nakazał jak najostrożniej poczynić wszelkie kroki do odkrycia nadużyć, dotyczących sprawy Philipparta. Podobno wiele osób wysokie zajmujących stanowisko jest skompromitowanych.

## TELEGRAMY.

Carogród, 22 listopada. Po audyencji u sułtana odjeżdża Aleko basza jutro do Filipopolu. — Konferencje grecko-tureckiej komisji odłożono do następnego tygodnia. — W tawarystwie Bakera baszy nie masz żadnego Anglika.

London, 22 listopada. Do biura Reutersa donoszą z Carogrodu, że rząd czarnogórski domaga się usilnie oddania Gusinji. Rosya radzi podobno Turcji, aby Czarnogórze zamiast Gusinji oddała część obwodu nad Limem w sandżaku Nowobazarskim. Minister finansów, kontroler ceł i radca rachunkowy w zarządzie staro ogólnego długu tureckiego porozumiewali się z kilku domami bankierskimi z Galaty w sprawie nowych finansowych operacji.

London, 23 listopada. Do biura Reutersa donoszą pod dniem 4 b. m. z Captown: Generał Wolseley postanowił uderzyć na Sepocoi (?) Stan rzeczy w Transwalu mniej jest groźny. — Odszukano mundur księcia Ludwika Napoleona.

Madryt, 22 listopada. Kongres odrzucił projekt, domagający się wolnego przywozu zboża zagranicznego do Hiszpanii.

## KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

\* Doniesienia urzędowe. Radca sądu ziemian-skiego Gaebler w Poznaniu otrzymał na własną prośbę dymisję.

\* Ś. p. Teodor Morawski zmarł w Paryżu w nocy z piątku na sobotę po krótkiej chorobie w 82 roku życia. Wiadomość ta rozlegnie się bolesnym echem po kraju, w którym zmarły liczył wielu przyjaciół i gdzie imię jego w ostatnich mianowicie czasach tak chlubnie przypominało się narodowi. Przed powstaniem r. 1830 zwolennik partii kaliskiej i zasada Benjamin Constant, musiał krótko przed 29 listopada uchodzić najprzód z Warszawy, a potem z kraju, do którego po wybuchu powstania natychmiast powrócił i zajął w sejmie wybitne stanowisko. Podczas kiedy generał Morawski dzierżył ministerstwo wojny, jemu powierzono ministerstwo spraw zagranicznych. Po upadku powstania służył krajowi na emigracji najprzód w sprawach politycznych, stojąc wiernie przy boku księcia Adama Czartoryskiego, a następnie pomagając prywatnie każdemu, kto Jego pomocy potrzebował, i świadcząc liczne dobrodziejstwa. Owocem długoletniej naukowej pracy były „Dzieje Polski“, wydane w 6 tomach w Poznaniu i znane całemu ogółowi. W r. zeszłym, kiedy przewrotno zasady secesyjne bałamucili umysły w Galicji, ś. p. Morawski odezwał się do rodaków i dając im zdrowe rady, wzywał do zgody.

Cześć Jego pamięci!

\* Teatr. Dziś po raz drugi obraz fantastyczny komiczny w 5 aktach Feliksa Szobora: „Pieńko“. Muzyka A. Sonnenfelda.

\* W sobotę przedstawiona operetka fantastyczno-komiczna Pieńko ściągła do teatru bardzo liczną publiczność. Teatr był literalnie przepelniony. Treść jest rzeczywiście komiczna a kumuluje w tym, że wreszcie żył i pieńko swemi akciami zasypia i wydziedziela zbankrutowanego Lucepera. — Wczoraj na przedstawieniu Halki również teatr był przepelniony. Halkę odegrała panna Schürer, Jontka p. Compit, Zofia panna Smetana, Janusza p. Rzeceznik. Wszyscy zyskali hućne oklaski.

\* Dozór kościelny ad St. Mariam Magdalenam zakupił na cmentarz grunt w Jerzyczach pod num. 193 położony pomiędzy starą drogą bukową a cmentarzem żydowskim od p. Schneidersa.

\* Niemieckie towarzystwo agronomiczne uzyskało od naczelnego prezesa pozwolenie na przedzenie wystawy i targu nasion rolniczych i leśnych i nawozów. Wystawa ta odbędzie się w Poznaniu na dniu 23 lutego 1880 od godziny 9 rana do 2 po południu.

\* Na fundusz generała Chłapowskiego złożono dotychczas 1448 m. 26 fen.

\* Towarzystwo akcyjne zamysła zakupić Pięć kow. Skale i urządzić tamże zakład leżący. Inicyjatywa, jak donoszą dzienniki warszawskie, wyszła od pana A. Jaworskiego i D. Turno. Dobra i zamek Pięskowej Skali mają być zakupione za 500,000 rs. na urządzenie zakładu ma być przeznaczony kapitał 125,000 rs. W obzernych zarosłach i zagajnikach okalających zamek ma być urządzony park, a w zamku urządzone mieszkania dla gości.

\* Podatek od psów w Poznaniu oznaczony został na rok następny na 9 marek. Kwotę tę należy zapłacić w półrocznych ratach z góry, t. j. dnia 1go kwietnia i 1 października.

\* W Szamotułach odbędzie się niezadługo wybory do rady miejskiej. Agitacja jak donosi do Posa. Zg. prowadzi się tamże na wielką skalę; tak Niemcy jak i Żydzi starają się Polaków na swoją stronę pozyskać, byłoby jednego ze swych kandydatów przeprowadzić.

\* Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Dreźnie obchodzić będzie w niedzielę dnia 30 bm. wieczorem o godzinie 8 w sali Meinholda, Moritzstr. 16, dziesiątą rocznicę założenia swego. Program jest następujący: Po otworzeniu uroczystości przez Przewodniczącą, odegra p. E. Brauk „Marsz Kraszewskiego“ (fortepian), E. Brauk. Następnie odegra członek Jan Lipezyński „Adelajda“ (skrzypce), Bethoven. Dalej odezycane będą roczne sprawozdania sekretarza, kasyera i bibliotekarza. Później nastąpi śpiew „Wzajemność“ (kwartet) J. Lipezyński. Odczyt członka F. Styczynskiego: „O przemysle i przemysłowcach polskich.“ Odczyt członka J. Piotrowskiego: „O korzyściach łączenia się w kółka narodowe.“ Wreszcie odegra członek J. Lipezyński „Romanza“ (skrzypce) Moniuszko. Później nastąpi wspólna kolacja (składkowa). — Chcąc w niej brać udział winni się zgłosić do dnia 25 b. m. do prezesa Towarzystwa Wład. Konopackiego, Moscrinskistr. 17 w Dreźnie.

\* Ksiądz Biskup wrocławski, ks. dr. Henryk Foerster skończył wczoraj 80 rok życia. Z tego powodu wysłano tak z diecezji wrocławskiej jak i z wielu innych stron liczne życzenia sędziemu pasterzowi.

\* Tytuł nowego pisma pasczelnego, które z nowym rokiem ma w naszym Księstwie wychodzić, jest Pszczelarz.

\* Jedną z niebezpiecznych potęg pracujących nad zagładą chrześcijaństwa w świecie, jest Alliance israelite universelle, na której czele stoi stary rewolucjonista żyd A. Cremieux we Francji. Jest to liga żydowska, zorganizowana na sposób łóż masonów, która po całym świecie rozciąga jak polp swe tysiące ramiona przez komitety i agentów, pracujących nad zdechrystianizowaniem świata i utworzeniem uniwersalnej republiki, w którejby żydzi rządili. „Märkisches Kirchenblatt“, wychodzący w Berlinie tygodnik, wykazuje historią i faktami z nowszych czasów groźne i niebezpieczne działanie tej żydowskiej ligi; zwłaszcza artykuły wstępne w tym piśmie od nr. 38 do 45 r. b. mają za zadanie wykazania preponderancy żydowskiej w dawniejszych i dzisiejszych czasach, intryg w wszystkich zachwianieniach w świecie, ich udziału we wszystkich rewolucjach i przewrotach, ich motorstwa w obecnej walce kulturalnej, toczącej się we wszystkich państwach europejskich. Wspomniano pismo przytacza z ostatniego sprawozdania o działaniu Alliance różne miejscowości, w których pracują komitety i ajenci i podaje ich nazwiska. Dla wiadomości naszych czytelników powtarzamy nazwiska miast i osób działających na rzecz tej ligi żydowskiej w naszym Księstwie: Bydgoszcz: Jul. Rosenthal, S. Hirschberg i B. Zippert. Wieleń: rabin dr. Stiebel. Sychowa: komitet lokalny. Kepno: J. Wieruszowski. Kościan: H. Sterfeld. Nakło: L. A. Kalmann. Poznań: dr. Feilchenfeld. Szamocin: Jul. Seligsohn i Manheim Cohn. Smogiel: Jac. Hamburger. Piła: dr. Braun. Trzcianka: S. Buttermilch. Srem: M. Reiser jr., dr. Tietz, Jak. S. Mittwoch. Swarzędz: M. Reith. Wolatyn: L. H. Wasser. Wągrowiec: M. Landeck, Bojanowo: rab. Wassertrilling. Borek: C. Warner. Gnieszno: komitet lokalny. Golańcz: M. I. Heimann. Inowrocław: H. Senator. Kobylin: G. Jungmann. Chodzież: A. Simon. Koźmin: Komitet lokalny, Mamłock. Krotoszyn: rab. dr. Joel. Leszno: rab. dr. Baack. Oborniki: M. Lehr. Ostrowo: Goldstein. Pniewy: M. Lewin jun. Pleszew: rab. dr. Silberberg. Rawicz: rab. dr. Korol. Rogoźno: radca miejski Hirschberg. Szamotuły: rab. dr. Loeb. Września: Komitet lokalny. — Oprócz tego ma Alliance członków licznych w Babimście, Cempiniu, Pakoście. Nadto znajdujemy w piśmie rzeczonem następujące miasta polskie, w których łoża żydowska pracuje: Chelmno, Grudziądz, Gdańsk, Brunsberg, Tczew, Fordon, Kwidzyna, Chojnica, Kraków, Lwów, Brody. W państwie rosyjskiem są także liczni ajenci, zwłaszcza pomiędzy nihilistami, sprawozdanie jednak z obawy przed rządem rosyjskim nie wymienia ani ich nazwisk, ani też miejscowości, gdzie swą propagandę szerzą.

\* W Rheinischer Courier znajduje się artykuł pochodzący z kompetentnego pióra, który wiadomość Köln. Ztg. o nagromadzeniu wojsk w Król. Polskiem zupełnie potwierdza, lecz nie widzi w tym dla Niemiec nic groźnego. Autor powiada, że dopiero z ukrojeniem reorganizacji wojska pomnożoną będzie liczba batalionów o 44, które jednakowoż dopiero mogą zaważyć na szali przy mobilizacji.

\* Dr. Ludwik Cwikliński, ziomek nasz, posłany przed trzema laty na nadzwyczajnego profesora filologii klasycznej do uniwersytetu lwowskiego, mianowany został rozprawieniem oesarskim z dnia 11 b. m. profesorem z wyjątkiem.

\* W Trzelelinie pod Stęszewem powstała w tych dniach pomiędzy dwoma parobkami, rywalami, bójką, przy której użyli nożów i poranili się nawzajem niebezpiecznie.

\* W Sobotę o godzinie 1. odbył się w Krakowie chrzest nowonarodzonej córki arcysiężnika Fryderyków w pałacu księżny Oginski. Aktu chrztu św. dopełnił Biskup krakowski ks. Albin Dunajewski w asystencji prałata ks. Spithala i kapłana żałogi wojskowej krakowskiej. Trzymali do chrztu, Arcysiężka Albrecht w piątek wieczór do Krakowa przybyły, oraz w zastępstwie przyszłej królowej hiszpańskiej, księżna Croy, córka Arcysiężnej Izabelli. Obecni byli księstwo Wirtemberscy, książę Croy, ojciec Arcysiężny z córką; generałowie żałogi krakowskiej, prezydent miasta Żybkiewicz, delegat namiestnictwa hr. Baden i oraz prezes sądu wyższego Dargun. Ochmistrz dworu hr. Herberstein trzymał dziecko przez czas obrzędu na niebieskiej, atlasowej poduszce, zawieszanej przez szczy. Nowonarodzona Arcysiężniczka ochrzczona została imionami Marya, Krystyna, Natalia, Izabella. Po ceremonii Arcysiężka odbyła zwykłe cerce z zaproszonymi gośćmi. Arcysiężka nieobecna podczas ceremonii, cieszy się najlepszym zdrowiem.

\* W Akademii Umiejętności odbyło się d. 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyr. Dra Teichmanna. Prof. Dr. Karliński wyłożył treść rozprawy prof. Dr. Staneckiego, p. t.: „Magnes pływający“; tudzież zdał sprawę o rozprawie p. M. Forelle o kalendarzach: żydowskim i chrześcijańskim i wzajemnej ich zależności. W dyskusji nad pierwszą rozprawą wzięli udział dr. Kuczyński, dr. Karliński, dr. Majer i dr. Rostański, nad drugą zaś: dr. Karliński, dr. Rostański i dr. Piotrowski. Następnie prof. dr. Piotrowski zdał sprawę o pracy p. Mastelskiego, oddanej mu do oceny dnia 20 października b. r. pod tytułem: „Ciepła oceanu i ciepła powietrza“. W dalszym ciągu poprowadzającego odbyło się posiedzenie administracyjne, na którym pracę prof. Staneckiego przesłano komitetowi redakcyjnemu; względem zaś rozprawy p. Forellego uznano potrzebę porozumienia się z Autorem.

\* Krakowski sąd karny wypuścił w tych dniach 16 osób wpłatych w proces socjalistów, postanowiwszy zaniechać przeciw nim śledztwa. Oprócz studentów i nieletniej młodzieży wypuszczeni zostali dr. Apolinary Nowicki, tłumacz sądowy języka rosyjskiego, W. Chaberski, księgarz i Mańkowski, zarządca drukarni Związkowej we Lwowie.

\* W Krakowie umarł dnia 21 b. m. ks. Andrzej Kulczycki, leżąc lat 76. — Tamże w sobotę zrana właściciel hotelu Drożdżńskiego i restauracji Antoni Ziombiński, leżąc lat 61.

\* W Sukienicach ustawiono pierwsze kramiki. Są one zgrane, były tylko czyste były utrzymywane! Sklepy zewnętrzne mają być wydzierżawione od Nowego Roku.

\* We wtorek i środę panowała w Ameryce a szczególnie na wszystkich jeziorach, straszliwa burza, która wiele szkód wyrządziła. Wiele osób straciło życie.

\* Na posiedzeniu Akademii umiejętności w Wiedniu dnia 19 b. m. oznajmiono, iż radca dworu Dr. Konstanty Höfler z Pragi nadesłał pracę swoją „Spór Polaków z Niemcami na soborze w Konstancyi“.

\* Sobotni numer Gazety Narodowej zawiera w sprawie przyjęcia mowy p. Spasowicza rektora Lisekiego korespondencją rzekomo z Litwy jej nadesłaną. Oto co pismo w tym względzie Cza: „Gazeta Narodowa umieszcza protest niby z Litwy przeciw „Czasowi“ za to, iż ten napisał, że toast p. Spasowicza na uczcie w Sukienicach źle przyjętym został. „Czas“ zapisał fakt i napisał prawdę, że państwistyczne przemówienie znakomitego adwokata petersburskiego wywołało szmer niezadowolonia, niemiak i potępienia. Inaczej być nie mogło. Doczekaliśmy się tego, o czym nie wątpliśmy: wiedzieliśmy, że przyjdzie chwila w której galicyskie warcholstwo zarzucające „Czasowi“ przez dwa lata krapieżdanie się Rosji, pierwsze spróbuje drogi, na którą on nigdy nie wszedł i nie wejdzie. „Gazeta Narodowa“, która z niezachwianą cnotą zarzucała „Czasowi“ moskwyizm, serwilizm wobec caryzmu, zaprzędanie się i stosunki z W. księżną Dogmarą, dziś umieszcza ów zmyślony protest, rzucający podejrzenie na zjazd krakowski, iż tkwiły w nim sympatie państwistyczne. Was für eine Wendung! Na szczęście

chorągiewka nad dachem nie jest chorągwią narodową! Al jak wtedy nie zdołała zachwiać wiary w rozum i uczciwość Polaków, ani przekonać, iż istnieje w Krakowie stronnictwo sprzyjające Rosji, tak dziś nie uda się jej przekroczyć świeżych faktów i utwierdzić mniemania, że państwistyczne zachcianki w zgromadzeniu Polaków ze wszystkich dzielnic nie wywołały potępienia! Pozostaje kwestya zgrabności, konsekwencji i rozumu politycznego „Gazety Narodowej“ ale to jest ein überwundener Standpunkt.“

Na wywody Cza s zupełnie się godzimy; Dziennik Poznański, który korespondencją Gazety Narodowej, niezawodnie powtórzy, może mutatis mutandis odpowiedzieć to uważać jako odpowiedź do siebie przez nas wystosowaną.

\* Dzienniki lwowskie donoszą, że w piątek pomiędzy godziną 6 a 7 zrana odebrał sobie życie w tamtejszym seminarium gr. katolickim Aleksander L., alumn 4 roku, zadawszy sobie poprzeczne cięcie brzytwą przez brzuch. Powodem tego samobójstwa miały być fizyczne cierpienia. — Zeszłego roku wydano kilku alumnów za stosunkowe socyalistami, w roku bieżącym samobójstw. Smutne to!

\* Zimna krew. Dziennik N. J. Tribune opowiada, w jaki to sposób groźny naczelnik wojennego plemienia Indian Ute, nazwiskiem Colorow, złożony został za swojej godności przez samych Indian. Colorow, rozniewany o coś na rząd Unii, udał się do biura gubernatora M'Cooka i z dobytym rewolwerem przywitał tego ostatniego słowami: „M'Cook kłamca!“ Gubernator, zajęty pisaniem przy stole, ani się odwrócił na te słowa. „M'Cook kłamca!“ powtórzył Colorow jeszcze dobitniej. Gubernator nie przestawał pisać, jak gdyby nikogo nie było w pokoju. „M'Cook kłamca“, krzyczał już teraz do wściekłości doprowadzony Indianin, M'Cook jednak i tym razem nie spojrzał nawet na niego. Colorow osłupiał i opuścił ku ziemi rękę z rewolwerem, którym zagrażał gubernatorowi. Wtedy M'Cook z błyskawiczną szybkością podskoczył ku niemu, w tej samej chwili wytrącił zdumionemu Indianinowi broń z ręki i potężną dlonią chwyciłszy go za kark popchnął przez schody na ulicę, gdzie wielu Indian oczekiwało swojego naczelnika Wskazując na leżącego na ziemi i bezbronnego Colorowa: „Nie jest to — rzekł gubernator łagodnie do otaczających — mąż, godny przewodzenia walecznym wojownikom. Colorow to stara niewiasta. Postarajcie się o innego wodza.“ Przygodą Colorowa tak dotknęła dumę czerwonooskórnych wojowników, że w rzeczy samej już na drugi dzień wybrali sobie innego naczelnika.

\* Rozeszła się we Lwowie pogłoska, iż tamtejszy metropolita obrządku gr. kat. ks. Józef Sembratowicz ma być powołany do Rzymu, a miejsce jego ma zająć biskup przemyski, ks. Stupnicki. O ile w tem prawdy — nie wiemy i zdaje się w ogóle, że autentyczność tej wiadomości bardzo jest jeszcze problematyczną i nie przeszkadza to jednak lwowskiemu moskalofilskim dziennikom ruskim zaważyć na szali przy upadającym coraz bardziej nacjonalizmem. Jedno z nich nazywa ewentualne mianowanie ks. Stupnickiego metropolitą lwowskim jawnym dowodem ucieku odrębności gr. kat. religii, gdyż nie może pojąć, jak kłamałyby zasięgać na stolicy metropolitalnej człowiek, co w r. 1875 głosił w sejmie przeciw udzieleniu zapomogi Towarzystwu „Proświta“ i co rozpoczął „niepotrzebne“ (?) prześladowanie trójramiennych chrestów i który wreszcie obsadzał parafie unickimi księżmi z Chelmickiej diecezji wygnanymi!... Nam się jednak zdaje, że — jeżeli co — to te właśnie okoliczności świadczą, że ks. Stupnicki prawdziwie pragnie zachowania odrębności religii, bo chroni ją od strony, skąd jedynie religii tej grozi niebezpieczeństwo: od Moskwy...

\* Lekci sułtana. Donosiliśmy już dawniej, że sułtan marokański, Sidi Mulej Hassan, od dłuższego czasu złożony jest ciężką chorobą i że panujące u dworu stronnictwo, któremu złożył na tym, ażeby sułtan nie odzyskał zdrowia, nie dopuszcza do niego lekarzy europejskich pod pozorem, iż nie zgadzałoby się to z przepisami religijnymi muzułmanów, ażeby niewierny giur miał pieczę o zdrowie jego sułtańskiego mości. Powodem ciężkiej i nieuleczalnej choroby sułtana jest otrucie, dwa razy już bowiem intrzyganci dworscy podali mu w napojach jakąś truciznę roślinną, która powoli trawi organizm i już spowodowała częściowe sparaliżowanie członków. Biednemu sułtanowi doradzono, ażeby po leki na swoją chorobę udał się do grobu proroka w Mekce, gdyż tylko tam je znalazł może. — Jakoż donoszą dzienniki arabskie, że niedawno przybył ze stolicy sułtana marokańskiego, Fezu, derwisz umyslnie wysłany do Mekki, ażeby u zwierzchnika świętej Kaaby, t. j. świątyni grobu Mahometa, nabył na wagę złota i brylantów miotłę, używaną do zamiatania Kaaby, oraz kilka strzypów z jedwabnej kotary, osłaniającej ten przybytek święty, ponieważ dworscy astrologowie sułtana polecieli to przedmioty jako jedyne leki na jego niemoc. W rzeczy samej muzułmanie zwykli nosić na piersiach strzypy z kotary Kaaby jako amulety, co zaś do owej miotły, to zawiązała się ją w pokój chorego, a zdrowie, powodzenie i długie życie nie może go ominąć... Cena jednak miotły takiej jest tak wysoka, że tylko panujących lub pierwszorzędnych magnatów muzułmańskich stać na sprawienie jej do swego syplania.

\* Jednodniowy dziennik. W czasie uroczystości przygotowującej się w Paryżu na dochód niebezpiecznych ofiar powodzi w Hiszpanii, przedawany będzie dziennik ilustrowany w formie znanego tu Monde Illustré, to jest w arkuszu z 16 stronicami. Najciekawszą częścią tego dziennika będzie zbiór facimilów własnoręcznych podpisów wszystkich monarchów Europy. Współpracownictwo swoje przyrzekli najznakomitsi pisarze, między innemi Emile Augier, Aleks. Dumas, V. Sardou i inni. P. Jules Simon da artykuł o szkołach, Nacquet o rozwojach, ks. Broglie o akademii francuskiej; p. Got przyrzekł artykuł o komedii francuskiej. Spodziewają się otrzymać cokolwiek od Wiktora Hugo, Gambetty, Ludwika Blanc, Legouvé, Mezieres i innych. Część ilustracyjna będzie sownie świetna, bo się na nią złoży Meissonier, Carolus Duran, Gustave Doré, Cabanel, Worms. Gustave Doré na czele pierwszej karty przedstawi po jednej stronie scenę zniszczenia po wylewach w Murcji, na drugiej jeden z ustępów uroczystości dobroczynnej, która się obecnie organizuje. Dziennik ten, który zostanie odbity w 300,000 egzemplarzy, sprzedawany będzie na dochód dotkniętych wylewem.

\* Kalendarz. Jutro, we wtorek dnia 25 listopada, Katarzyna p. i m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 40. Zachód o godzinie 3 minut 54.

Wypadki historyczne. 1382 Wielkopoleanie z Krakowianami zawierają akt związku. — 1411 Obchodzone uroczystości triumfu z pobicia Krzyżaków. — 1587 Odpędzenie od Krakowa Maksymiliana. — 1764 Koronacja Stanisława Poniatowskiego. — 1795 Abdykacja Stanisława Poniatowskiego. — 1848 Uroczyste poświęcenie w Pieszczach chorągwi legionu polskiego.

## DONIESIENIA LITERACKIE.

\* Na dzieło księdza prałata Likowskiego pod tyt.: **Dzieje Kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX wieku** nadesłali jeszcze przedpłatę po 5 marek za egzemplarz:

Książ. Dolny z Pakosławia . . . 1 egz.  
Książ. prob. Weichman z Olszowy . . . 1 —

Dzieło to rozsyła nakładca. — Kosztuje odtąd 7,50 mr.



# PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 24 listopada.

**HOTEL POD CZARNYM ORŁEM.** Krajowski Antoni z Skoraczewa, Majewski z rodziną z Zbyska, Długolecki z Grabowa, Bilarszewski z żoną z Mielżyna, Majewski z Zbyska, Gurgisz z Królestwa Polskiego, pani Bulczyńska z siostrą z Nietrzanowa.

**LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE.** Jarocki z Torunia, Nasierowski z Oczkowie, pani Czernicka z córka z Dobrego, Sezanicki z Wrocławia, dr. Skarżyński z Polesia, Cwikliński z Keyui, dr. Karwowski z Nowogrodzka, Braenig z Mogilna.

## Ostatnie telegramy.

**Paryż, 24 listopada.** Dzisiejsze dzienniki donoszą, że z powodu cofnięcia nominacji Genta na gubernatora wyspy Martinique, minister spraw wewnętrznych Lepère, zamierza podać się do dymisji.

**Berlin, 24 listopada.** Nic tu nie wiadomo, jakoby książę Wilhelm został zaproszony na uroczystość orderową św. Jerzego do Petersburga.

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

### Sprawozdanie giełdowe.

(Maks Lewenstein, Berlin W. Charlottenstr. 55.) Obrót w efektach spekulacyjnych, w zagranicznych papierach i priorytetach był tak mały, mianowicie w stosunku do obrotu w papierach krajowych, że nie da się sile o nim powiedzieć. Chociaż nie da się zaprzeczyć, że dla przemysłu górniczego otwierają się pomyślne widoki, i że eskontowania tego rodzaju papierów w ogóle ganić nie można, to jednakże są to tylko widoki, a nie fakty, z którymi by się liczyć można. Priorytety zakładowe dortmundzkiej Unii i Laurahuty, które uważać należy jako papiery kursu normujące, stoją tak wysoko, że o stosunku do rzeczywistej ich wartości mowy być nie może. Należy przeto mieć się wielce na ostrożności, a przy zakupie nie zważać tyle na chwilową tendencję, ile raczej na rzeczywistą wartość papierów. — Pomiędzy efektami spekulacyjnymi były kursa Lombardów i Francuzów prawie nominalne, ponieważ na pierwsze nie ma już prawie wcale popytu, a przy kolei państwowej panuje przed załatwieniem kwestii kolei serbskiej wielka rezerwa. W akcyach kredytowych przy nieco wyższym notowaniu interes był mierny. W ogóle skłaniają się one ku wyższemu, ale tylko przywrotno, giełdy (coullisse) zmierzają do niższych. — Papiery niemieckich kolei żelaznych ofiarowano na sprzedaż, a papiery kolei nadreńskiej zniżyły się w cenie. Z powodu zakupna tych kolei, z którymi rząd zawarł już pewne kontrakty, powstaje tyle trudności, że prawie nie można o dalszych zakupach, co naturalnie oddziaływać musi na kursa, szczególnie dla tego, że kursa te tak są wysokie, iż w ogóle o podwyższeniu mowy być nie może. — Z pomiędzy papierów podrzędniejszych kolei kupowano papier kolej akwizgransko-mastriehskiej, nordhausk-erfurtskiej i kole Nahe. — Papiery bankowe

budziły interes, mianowicie dyskonta szły w górę. Interes w akcyach banków niemieckich był mały. Akcje banku dajmstadzkiego uciierpiły niezawodnie wiele z powodu spadnięcia akcyi kolei nadreńskiej. Pruskie akcje banku kredytowego ziemskiego podniosły się głównie przez pokrycie kontrmity, które nie są jeszcze ukończone. Miały także dość dobry kurs akcje berlińskiego towarzystwa handlowego i lipskiego banku dyskontowego, nadto papiery banku drezdeńskiego mile były widziane. — Wracając do szczegółów przemysłu górniczego musimy nałmieni, że przedwzrostkiem akcyi kopalni Hibernia, Bonifacius, Harpen, Król Wilhelm, magdeburgskiej i Pluto są w podwyższeniu i że do nich zupełnie zastósować można to, co się na początku powiedziało. Giełda niestety rzadko dokładnie bada i chwytła bez wyboru co jej się nadarzy, a kiedy interes osłabnie wtedy tak samo znowu szybko wszystko pozbywa. Akcje westfalskiej Unii mogły znowu pójść w górę, chociaż z powodu stanowiska, jakie właściciele zakładowych priorytetów zajęli, właściciele akcyi zakładowych bywają majoryzowani i chociaż akcje zakładowe stoją zbyt wysoko, iżby można ryzykować na zmianę, gdyż kurs priorytetów dochodzi do 120 proc. — Inne papiery przemysłowe budziły wielkie zajęcia; przedwzrostkiem zwracano się chętnie do przedsiębiorstw budowlanych, które mają pomyślne widoki. Spodziewana konsolidacja tak zwanego Lindenbau-Verein dokonana została jak najlepiej. Towarzystwo to ułatwiło ostatecznie interes trzech gruntów, których hipoteki były wypowiedziane i zyskało gotówkę 100.000 m. tak że pozostałe w jego posiadaniu cztery grunta (pod Lipami i na Behrenstr.) spokojnie mogą być użytkowane. — Pomiędzy papierami fabryk machin zasługują przedwzrostkiem na wzmiankę papiery Egella, które wykazują wyższe przedwzrostkiem poszukiwane były priorytety tego towarzystwa. Papiery tramwaju w Pymont są ustawicznie poszukiwane i podskoczyły znowu o 4 proc., jednakowoż są one o 20 proc. tańsze jak inne podobnego rodzaju papiery, które taką samą rentę przynoszą.

Poznań, 24 listopada 1879.

**Okowita,** (z beczką) pr. 100 l. = 10,000%. Tralles Wypowiedziano 25,000 litr., cena wypowiedziana 57,70, na listopad 57,70, grudzień 57,40, styczeń 57,50, luty 57,90, marzec 58,40, kwiecień —, kwiecień-maj 59,50 marek.

| Ceny targowe w Poznaniu | dnia 24 listopada 1879. | TOWAR  |        |         |  |
|-------------------------|-------------------------|--------|--------|---------|--|
|                         |                         | piękny | średni | podśled |  |
| Pszemica                | 50 kilogr.              | 10 70  | 10 10  | 9 70    |  |
| Zyto                    | —                       | 8 25   | 7 85   | 7 60    |  |
| Jęczmień                | —                       | 7 80   | 7 30   | 7 10    |  |
| Owies                   | —                       | 8 —    | 7 80   | 7 25    |  |
| Groch do gotowania      | —                       | —      | —      | —       |  |
| Groch na paszę          | —                       | —      | —      | —       |  |
| Kartofle                | —                       | 1 80   | 1 70   | 1 60    |  |
| Zubin żółty             | —                       | 4 20   | 4 —    | 3 80    |  |
| Zubin niebieski         | —                       | 3 80   | 3 70   | 3 50    |  |
| Rzepak zimowy           | —                       | —      | —      | —       |  |
| Rzepak zimowy           | —                       | —      | —      | —       |  |
| Wyka                    | —                       | —      | —      | —       |  |

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań, 24 listopada.** 4% listy zast. poznańskie 97,50. 4% listy rentowe pozn. 98,10. 5% powiatowe obligacye 103,50 4 1/2% powiatowe obligacye —. 3 1/2% śląskie listy za-

stawne 90,40. 4% śląskie listy rentowe 99,30. Kwiecień, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 63,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 46,—. Poznański bank prowincjonalny 107,—. 4% pożyczka państw. 98,80. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 104,80. 3 1/2% oblig. dług państw. 95 75. Marchijsko-pozn. 22,—. Marchijsko-pozn. k. z. 5%, akc. zakł. 97,50. Starogardzko-pozn. k. z. 103,—. Austr. noty bankowe 178,50. Polskie likw. listy 55,50. Rosyjskie noty bankowe 211,25 marek.

**Bydgoszcz 22 listopada**

Pszemica: niżej, nowa 172—212 mkr., stara i piękna ponad notowanie.

Zyto niżej, 152—150 marek, wyborowe gatunki wyżej. Jęczmień, wielki niżej, 135—156, piękny do browaru ponad notowanie, mały 130—140 mkr. Owies niżej, miejscowy 120—140 marek, zamiejscowy do 148 marek. Groch bez wyp. Cena nom. (Wszystko per 1000 kilogr. według jakości.) Okowita 57,50 m. za 100 litr. a 100 1/2.

**Berlin, 22 listopada (spraw. urzęd.)** Pszemica w miejscu niżej. Terminy: potw. za 1000 kil. w miejscu żądano 195—238 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —; na listopad-grudzień plac. 224—225; na kwiecień-maj plac. 237,5—236; na maj-czerwiec plac. 238,5. Wypowiedziano 5,000 kilogr. Cena wypowiedz. 225,0 mkr.

Zyto w miejscu słabo. Terminy stale. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 157—178 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —; na listopad-grudzień plac. 158,25—159; na grudzień-styczeń 1880 plac. 158,25—159; na styczeń-luty plac. —; kwiecień-maj plac. 167,5—168; na maj-czerwiec plac. —. Wypowiedziano —. Cena wypowiedz. —, marek.

Jęczmień potw., za 1000 kilogr. mniejszego i większego żądano 140—200 według jakości. Owies w miejscu słabo Terminy spok. Za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 130—155 według jakości na bieżący miesiąc i na listopad-grudzień plac. 135,0; na grudzień-styczeń 1880 plac. —; na kwiecień-maj plac. 146,5, żądano —; na maj-czerwiec nom. 148,5. Wypowiedziano 57,0. Cena wypowiedz. —, marek. Kukurydza w miejscu słabo. W miejscu żąd. 145—146 według jakości.

Groch za 1000 kilogr. wrzącego grochu 178—200 grochu na paszę żąd. 165—177 według jakości. Olej rzepakowy m. m. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 55,0 marek, w miejscu z beczką — m. na miesiąc bieżący plac. 55,2; na listopad-grudzień plac. 55,2; na grudzień-styczeń 1880 plac. 55,2; na kwiecień-maj plac. 56,9—56,8; na maj-czerwiec żądano 57,0. Wypowiedziano —. Ceny wypowiedz. — marek.

Okowita. Terminy: stale. Za 100 litr. a 100 pet.—10,000 litr. pet. w miejscu bez beczki plac. 59,5—59,8; w miejscu z beczką —; na miesiąc bieżący plac. 58,9; na listopad-grudzień i na grudzień-styczeń 1880 plac. 58,7—59; na styczeń-luty plac. 59,5; luty-marzec plac. —; marzec-kwiecień plac. —; na kwiecień-maj plac. 60,8 do 61,—; na maj-czerwiec plac. 61—61,2; na lipiec pl. —. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedz. — mkr.

**Szczecin, 22 listopada.** (Urzędowe spraw. giełdowe). Pszemica stalej, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 208—222 marek, białą krajową 208—226 m., na listopad nom. 125,5 mkr., na listopad-grudzień nom. 225,0, na wiosnę plac. 234,0 marek, żąd. 233,5 marek.

Zyto stalej, za 1000 kilogr. w miejscu kraj. 165—168 marek, rosyjski 155—159 marek. na listopad i listopad-grudzień plac. 156,— marek. na wiosnę plac. 160,5—162—161,5, żąd. — mkr.

Jęczmień potw., za 1000 kilogr. w miejscu do browaru 150—156 mkr., do paszy 125 do 130 m. Chevalier 168—174 m. plac.

Owies bez in., za 1000 kil. w miejscu krajowy — m., rosyjski — mkr.

Groch bez in., za 1000 kil. w miejscu do paszy — m., do gotowania — m.

Olej rzepakowy słabo, za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 57,5 m., krótkie dostawy bez beczki —, m. plac., na listop. żąd. 57,5 m., plac. — m., listopad-grudzień żąd. 57,0 m., na kwiecień-maj żąd. 57,0 m.

Okowita m. zm., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki plac. 58,2 marek, w miejscu z beczką plac. — mkr., na listopad i listopad-grudzień plac. 57,4 marek, na grudzień-styczeń plac. 57,4 marek, na styczeń-luty plac. —, m., na wiosnę plac. 60,0—60,2 mkr., na maj-czerwiec plac. — marek.

## Telegram giełdowy

Berlin, dnia 24 listopada 1879. (Kursa końcowe.)

| Pszemica stalej         | Kapitały.                   |
|-------------------------|-----------------------------|
| paździ.-listopad 226,50 | Galic. akc. k. . . 104,40   |
| kwiec.-maj 237,50       | Pr. pożyczka państw. 95,4   |
| <b>Zyto stalej</b>      | Pozn. listy z. . . 97,60    |
| paździ.-listopad 159,75 | Pozn. listy rent. . . 98,10 |
| listopad-grud. 168,75   | Austr. banknoty . 173,75    |
| kwiecień-maj 168,50     | Austr. renta złota . 69,60  |
| <b>Olej rzep. spok.</b> | Austr. losy 1860. . 125,—   |
| paździ.-listopad 55,20  | Włochy . . . 78,10          |
| kwiecień-maj 56,70      | Amerykany . . . 100 40      |
| <b>Okowita wyżej</b>    | Rumuny . . . 43 60          |
| w miejscu 60,50         | Ros. banknoty . 211,75      |
| kwiec.-maj 59,60        | Ros.-ang. pożyczka 86,80    |
| paździ.-listopad 59,60  | Ros. losy prem. 1866 —,—    |
| listopad-grud. 61,30    | Pol. lik. l. zast. . —,—    |
| kwiecień-maj 61,50      | Kredyty . . . 475,—         |
| <b>Owies</b>            | Kolej państwowa . 459,—     |
| paździ.-listopad 175,—  | Lombardy . . . 145,—        |
| Wypow.-żyta 50,—        | Uspob. stale                |
| Wypow.-okow. 000,0      |                             |

Szczecin, dnia 24 listopada 1879. (Kursa końc.)

| Pszemica wyżej    | Olej rzep. słabo      |
|-------------------|-----------------------|
| listopad 228,—    | listopad 56,50        |
| wiosna 235,—      | kwiecień-maj 57,—     |
| <b>Zyto stale</b> | <b>Okowita uwzgl.</b> |
| listopad 156,50   | w miejscu 58,40       |
| wiosna 162,—      | listopad 57,70        |
| <b>Owies —</b>    | wiosna 61,30          |
| na —              | <b>Petroleum</b>      |
| na —              | listopad 9,50         |
| na —              |                       |

## Skrzynka do listów.

X. X. M. Niestety miejsce już zajęte.



Dnia 21go b. m. zasnął w Bogu, tknięty apopleksją, śp.

ksiądz proboszcz

**Maksymilian Gapiński**

w Nawrze pod Chełmżą.

Eksportacja odbędzie się dzisiaj dnia 24go o 4tej godzinie, jutro w wtorek pogrzeb. Dozór kościelny.

Wydane moim nakładem

**KALENDARZE**

wyszły już na rok 1880 i to:

**Scienny** naklejony na tekturę . . . . . 50 fen.

**Kieszonkowy** . . . . . 20 fen.

**Poznański** w 8ce 256 str. zawierający prócz zwykłej części kalendarzowej, wiele doborowych artykułów literackich z 20 rycinami . . . . . 100 fen.

z franko przesyłka . . . . . 110 fen.

**Nowy Poznański** w 12ce 208 str. z 22 rycinami . . . 50 fen.

z franko przesyłka . . . . . 60 fen.

Należytości najlepiej przesyłać w markach pocztowych.

Zamówienia proszę adresować:

**Jarosław Leitgeber Poznań.**

Sprzedający z drugiej ręki otrzymuje odpowiedni rabat.

**Otwarcie handlu.**

Z dniem 24 listopada rb. otwieram

**handel towarów lokciowych i krótkich**

a mianowicie dla pp. szewców i krawców. Polecając to nowe przedsiębiorstwo, upraszam o łaskawe poparcie.

**Poznań, ulica Jezuitcka nr. 12.**

**E. Mikołajczak.**

**Wielka wyprzedaż gwiazdkowa**

odznaczająca się znacznym wyborem towarów bławatnych i ubiorów damskich, po uderzająco niskich cenach, a mianowicie:

**wyroby wełniane metr od 0,40 fen.**

**perkale** „ „ **0,30 „**

**kretony** „ „ **0,45 „**

**suknie gotowe wełn.** „ **15 „**

**szlafroczyki wełn.** „ **7 „**

**szlafroczyki perk. l.** „ **2,50 „**

**halki wełniane** „ **2,50 „**

**okrycia i kabatki** „ **6 i t. d.**

**Ślawski & Bogusławski, Poznań, Bazar.**

**MAKSA LEVENSTEINA, Interes bankowy**

**Berlin W., Charlotten-Strasse 55**

poleca się do **zakup** i **sprzedaży efektów** wykonywania interesów w **bieżących i premiovych** jako też wszystkich w zakres bankowy wchodzących **transakcyi** po najtańszych **stopach prowizyjnych.**

**Abonament listy kursowej.**

Mając na względzie częste wyrażone życzenia otrzymania **zupełnej** listy kursowej berlińskiej giełdy otworzyłem dlań abonament w Niemczech i Austro-Węgrzech za:

1 listę **kwart.** codziennie . . . . . franko 9,00 m.

1 „ „ tygodniowo 4 razy „ 6,00 „

1 „ „ „ 3 „ „ 4,50 „

1 „ „ „ 2 „ „ 3,00 „

1 „ „ „ 1 „ „ 2,00 „

na kwartał bez wszelkich kosztów pod opaską.

**Maks Levenstein, interes bankowy, Berlin W. Charlottenstr. 55.**

Osiedliłem się w **Obornikach** i podejmuję się wykonania wszelkich budowli tak w ciesielstwie jak w murarstwie, oraz wszelkich prac teoretycznych, w zawód mój wchodzących. (832)

**S. Grosmann**

budowniczy.

**Jezuicka ul. 5. wypzedaż mebli Jezuicka ul. 5.**

Celem wypróżnienia miejsca, będę wszelkie rodzaje mebli, lustr i towarów wyszczególnionych jako najlepiej wykonanych od najprostszch aż do najeleganciejszych gatunków po nader niższych cenach sprzedawać (512)

**N. Buczyński,**

mistrz stolarski.

Nakładem i czcionkami Jarosława Litgebra w Poznaniu.

**Przypadek kupno.**

25 ang. ark. listowego papieru i kopert w eleg. carton. tylko 30 fen., te same z kolorowemi monogramami tylko 60 fen., poleca tak długo, dopóty **zapas starczy**

**Julius Busch**

handel papieru, plac Wilhelm. 10.

Paski do alb, kaftaniki, kaletony, szkarpetki, chustki, kamizelki, spódniki, kamasze, kołnierzyki, mankiety, krawatki, wełny, bawełny, guziki, frendzle, obsady, woalki, ryszki, barby, muśliny, koronki, trzymadła do sukien, perfumy i wodę kolońską poleca

**handel towarów krótkich białych i drobnych**

**St. Sobecki**

43) 9 / Wodna ulica 22.

**SUBJEKT**

stateczny, zdolny ekspedyent znający buchalteryę, znajduje się tymczasnie miejsce w handlu win, towarów kolon. i eygar. Gdzie? wskaże ekspedyca niniejszej gazety. (837)

**Prawie darmo!**

Przyjęty od zarządu masy upadłej „połączonych fabryk srebra Britannia“ skład olbrzymi sprzedaje się z powodu wielkich wydat i zupełnego wypatrzenia lokalów

**o 75 procent niżej taksy**

a więc prawie darmo.

Za tylko 14 m. będących zaledwie połową wartości kosztów wyrobu, otrzymuje się następujący szczerzy srebrny Britania serwis z najpiękniejszego i najlepszego Britania srebra. (który dawniej kosztował 50 m.) a że przedmioty pozostaną białymi gwarantuje się na lat 25.

6 sztuk noży stołowych ze srebra Britannia z klingami z stali angielskiej.

6 sztuk z prawdziwie ang. Britannia srebra, najpiękniejszego i najczystszej gatunku widelcy.

6 sztuk łyżek stołowych z Britannia

6 sztuk najpiękniejszych łyżek do kawy z Britanniasrebra.

Łyżka do czerpania mleka z Britannia srebra.

Ciężka łyżka wazowa z Britannia srebra najlepszy gatunek.

2 piękne salonne świeczniki stołowe z Britannia srebra.

6 sztuk najpiękniejszych kieliszków do jaja z Britannia srebra.

6 sztuk pięknychcelowanychpodstawek (tace).

Piękna cukierniczka lub naczynie do pieprzu z Britannia srebra.

Piękne sitko do herbaty z Britannia srebra.

42 sztuk razem.

Zamówienia za zaliczką pocztową (awansem) lub poprzodem przesłaniem pieniędzy wykonuje się, dopóki zapas starczy, przez (833)

skład połączonych fabryk srebra Britannia,

**Wiedeń, Untere Donau-str. 43.**

Niepodobające się przedmioty przyjmuje się w przeciągu tygodnia.

**Litografa**

zdatnego poszukuje (835)

**Antoni Rose**

w Poznaniu.

**9 krów**

importowanych austerskich cielnich i 3 byczki 1 1/2, r. oldenburgskie ma na sprzedaż **Dom. Borek.** (829)